



tekst

**MAGDALENA KOZIEŁ**

redaktor wydania

**W**Niedzielę Palmową razem z Jezusem przeżywamy pełen chwały wjazd do Jerozolimy. Ale pod tą radością i entuzjazmem wyczuwamy, że jesteśmy o krok od kulminacyjnego punktu w całej historii zbawienia. – To paradoks naszej wiary, że największy cud dokonuje się w grobie. Człowiek musi zobaczyć się w grobie, tam zapragnąć spotkania z Chrystusem i tam doświadczyć zmartwychwstania – komentuje nadchodzące wydarzenia paschalne ks. Ryszard Winiarski (str. III). Triduum Paschalne to lekcja, że tylko Chrystus może przeprowadzić nas przez śmierć.

Na problem bezdomności zwróciło uwagę Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Gorzowie Wlkp. Już **trzeci raz zorganizowało cykl propozycji kulturalnych.**

**O**d 19 do 29 marca można było wysłuchać koncertów, uczestniczyć w maratonie filmowym, zaśpiewać przy ognisku razem z podopiecznymi gorzowskiego schroniska dla bezdomnych oraz wziąć udział w Mszy św. w kościele pw. MB Różańcowej.

Jedną z propozycji była inscenizacja przygotowana w sali biblioteki wojewódzkiej na podstawie prasowych relacji o działalności schroniska, poezji osób bezdomnych i tekstów św. Brata Alberta. – To takie rekolekcje albertyńskie. Być



**Montaż pt. „Duch św. Brata Alberta w życiu i poezji ludzi bezdomnych” wykonali Piotr Kuśmider (z prawej), licealistka Alicja Drzewiecka i mieszkaniec schroniska Piotr Stańczyk**

może pierwsze takie w Gorzowie, bo przeczytamy tu zapiski, które św. Brat Albert poczynił podczas własnych rekolekcji – mówił reżyser i jeden z wykonawców Piotr Kuśmider.

Podczas Tygodnia rozstrzygnięto też konkurs fotograficzny na temat „Człowiek między ludźmi”. Pierwszą nagrodę zdobył Piotr Merda,

a wyróżnienie jury przyznało br. Pawłowi Gondkowi OFM Cap.

Koło Gorzowskie Towarzystwa św. Brata Alberta w 1987 roku założyła Teresa Klimek, nauczycielka i działaczka „Solidarności”. Od początku jego prezesem jest były senator Stanisław Żytkowski. Koło prowadzi noclegownię, schronisko i mieszkania chronione. **xtg**

## Osobiste wezwanie Boga



**PARADYŻ. Powód tej decyzji jest bardzo prosty: miłość do Chrystusa – mówi Monika Jesionkowska**

**B**p Stefan Regmunt 29 marca w kościele Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu dokonał uroczystej konsekracji dziewczycy. Monika Jesionkowska z Koźminka k. Świebodzina na co dzień uczy języka niemieckiego w świebodzińskim gimnazjum i paradyjskim seminarium. W homilii biskup zauważył, że źródłem wyboru dziewictwa konsekrowanego jest osobiste wezwanie Boga. – Dla wielu jest to niezrozumiałe i za trudne w tym świecie, który idzie jakby w innym kierunku. Ale z drugiej strony uspokajamy się, gdy patrzymy na samego Jezusa – mówił. – Wiemy, że te osoby, które przyjęły drogę dziewictwa, nie wchodziły w związek małżeński, ale dzieląc się swoimi talentami mogą się bardziej zaangażować w sprawę królestwa Bożego – kontynuował. **kk**

## Kameralność to atut



Szkoła katolicka to także różne koła zainteresowań. Grupę muzyczną prowadzi mgr Agnieszka Ładysz (z prawej)

**ZIELONA GÓRA.** Kto zastanawiał się nad wyborem gimnazjum i liceum mógł 27 marca zapoznać się z propozycją Zespołu Szkół Katolickich im. św. Stanisława Kostki. – Jesteśmy niewielką społecznością, jednak kameralność to nasz atut. W małej grupie można wyraźniej ujawnić swą indywidualność, a także mieć pewność, że dostrzeżemy mocne

strony każdego ucznia – zapewnia dyrektor Marek Budniak. – Nasi uczniowie odnoszą dobre wyniki w egzaminach gimnazjalnych i maturalnych oraz konkursach wojewódzkich i ogólnopolskich – dodaje. W tym roku szkoła obchodzi 15-lecie istnienia. Do tej pory gimnazjum i liceum ukończyło blisko tysiąc absolwentów.

kk

## Święty od pokory



Współcześni chrześcijanie mogą nauczyć się od bł. Jakuba przede wszystkim pokory – mówi o. Zdzisław Tamioła (z przodu)

**ZIELONA GÓRA.** Od 27 do 29 marca w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu trwała peregrynacja relikwii bł. Jakuba Strzemię. Błogosławiony jest, obok św. Antoniego z Padwy, współpatronem krakowskiej prowincji franciszkanów konwentualnych. Peregrynacja odbywa się w placówkach franciszkańskich z

okazji 600. rocznicy jego śmierci. Po Krakowie przyszedł czas na Zieloną Górę. – Chcemy tę postać przybliżyć wiernym i za jego wstawiennictwem wypraszać łaski dla naszej parafii. Liczymy, że będzie nas wspierał z nieba – mówił o. Zdzisław Tamioła, gwardian klasztoru i proboszcz parafii. **kk**

## Śladem św. Pawła

**GORZÓW WLKP.** Diecezjalny Dzień Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym odbył się w tym roku nie w czerwcu, ale w marcu z uwagi na czerwcowe obchody 20. rocznicy koronacji obrazu MB Rokitniańskiej. Członkowie grup Odnowy spotkali się najpierw w kościele pw. Chrystusa Króla m.in. na modlitwie, konferencji i adoracji, a potem na Mszy św. w gorzowskiej katedrze. – Świadomie

wybraliśmy 29 dzień miesiąca, bo w katedrze można w nim uzyskać odpust zupełny z okazji Roku św. Pawła. To nasza pielgrzymka do kościoła odpustowego – wyjaśnia ks. Andrzej Sapieha, diecezjalny koordynator Odnowy w Duchu Świętym. Spotkanie zorganizowała wspólnota z parafii pw. Chrystusa Króla, która w tym roku obchodzi swoje 10-lecie (na zdjęciu: parafialna grupa muzyczna). **kk**



ZDJEŃCIE: KRZYSZTOF KRÓL

## Apostolat jest potrzebny

**KOZUCHÓW.** 15-lecie istnienia obchodził 28 marca Apostolat Maryjny przy parafii pw. Matki Bożej Gromnicznej. – Szerzymy kult Niepokalanej – mówi Janina Drogoś, przewodnicząca grupy, której opiekunem jest ks. Jacek Hejduk. – Większość z nas to osoby w wieku podeszłym. Organizujemy pielgrzymki, angażujemy się w różne prace przy parafii, przygotowujemy czuwania fatimskie i nasze comiesięczne Msze św., modlimy się za kapłanów, prowadzimy grupy kandydatów do bierzmowania i odwiedzamy chorych. Wiele osób należy też do Żywego

Różańca i parafialnej Caritas – dodaje. W święcie uczestniczyły także grupy AM z okolicznych parafii.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Apostolat Maryjny w Kozuchowie liczy około 50 osób

## Biskupie odwiedziny

**DIECEZJA.** – To nasza codzienna zwyczajna posługa – mówi bp Stefan Regmunt o biskupich wizytacjach parafii. Sam ostatnio odwiedzał parafię dekanatu Babimost, a bp Paweł Socha wizytował dekanat Drezdenko.

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** 068 411 02 54  
**REDAGUJĄ:** ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

## Zakończył się Festiwal Życia



– Warto manifestować, że życie jest wartością ponad wszelką miarę – mówią o festiwalu Katarzyna i Paweł Konsurowie z Zawady

**ZIELONA GÓRA.** Otwarcie okna życia i konferencja to obok Marszu dla Życia i Drogi Krzyżowej główne punkty festiwalu.

23 marca na konferencji „Otoczmy troską życie” ginekolog-położnik dr Piotr Gratkowski z Gorzowa Wlkp. mówił o metodzie in vitro. – Wielu postrzega ją jako szansę, ale w mojej opinii to zagrożenie. Z punktu widzenia osoby wierzącej jest ona w konflikcie z pierwszym przykazaniem. Bo ingerujemy w kompetencje Pana Boga w powoływaniu życia – mówił. O innej szansie na poczęcie mówiła instruktorka naprotechnologii Mirosława Szymaniak z Poznania. Jej zdaniem, naprotechnologia to nie złudzenie. – Zajmuje mniej czasu, zabiera mniej pieniędzy, a przede wszystkim nie budzi żadnych rozterek natury etycznej. I przynosi już efekty – zapewniała. Na zakończenie konferencji o doświadczeniu adopcji opowiedzieli

Magdalena i Robert Soleccy z Gubina, a uczniowie z zielonogórskiego liceum katolickiego zaprezentowali musical „Zdążysz”.

Nazajutrz, w Narodowy Dzień Życia, bp Stefan Regmunt poświęcił pierwsze w diecezji okno życia przy domu sióstr elżbietanek (pl. Powstańców Wlkp. 4). Tu matka nie mogąca wychować swego dziecka będzie mogła je anonimowo zostawić. – Podkreślamy tak troskę o każde ludzkie życie. Tyle małżeństw czeka na adopcję. Myślę, że w ten sposób jesteśmy pomostem między tymi, którzy nie są w stanie opiekować się dzieckiem, i tymi, którzy na to życie oczekują – mówił, dziękując diecezjalnej Caritas, siostronom i tym, dzięki którym okno powstało. Tego samego dnia na Mszy św. w zielonogórskiej konkatedrze biskup modlił się z podejmującymi dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. **kk**

## Pożegnanie z profesorem

**ZIELONA GÓRA.** 22 marca w wieku 72 lat zmarł ks. prałat dr Ryszard Łaszcz. Urodził się na Lubelszczyźnie. Święcenia przyjął w 1961 r. w Gorzowie Wlkp. Po studiach w Strasburgu we Francji uzyskał tytuł doktora teologii dogmatycznej.



Był wykładowcą i wicrektorem seminarium w Paradyżu, a od 1990 r. proboszczem w Dąbrówce Wlkp. Od 2006 r. jako emeryt mieszkał w Zielonej Górze. Tu 26 marca liturgię jego pogrzebu prowadził bp Stefan Regmunt.

## Triduum Paschalne

# Cud w grobie

### Misterium Paschy

komentuje  
ks. Ryszard  
Winiarski.

**D**ojrzały chrześcijanin przeżywa całe Triduum, bo przyście na samą Rezurekcję to pewne niezrozumienie jej przyczyn – mówi ks. Winiarski, prezbiter archidiecezji lubelskiej, obecnie posługujący w domu Sióstr Jezusa Miłosiernego w Bledzewie.

### Wielki Czwartek

Dzień ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa oraz aresztowania Jezusa, który podczas Ostatniej Wieczerzy umywał nogi uczniom.

– Ten gest niewolnika lub dziecka to wyraz ogromnej pokory i miłości Jezusa do apostołów. Chrystus nakazuje nam umywać sobie nogi, to znaczy też przyznawać się do własnych błędów i prosić o przebaczenie. Żeby ten gest wykonać, trzeba zgiąć kark, a człowiekowi bardzo trudno to przychodzi. Gdybyśmy tak czynili wobec siebie, pewnie inaczej wyglądałyby nasze relacje.

### Wielki Piątek i Sobota

Opis Męki Pańskiej prowadzi do Bożego Grobu, a przedtem do krzyża Chrystusa. – Pocałować krzyż to zaakceptować to, co Bóg zamierzył i

dokonuje w moim życiu. Także cierpienie i śmierć. Mówimy: byłbym szczęśliwy, gdyby nie samotność, starość, mąż alkoholik, syn narkoman... Ale w chrześcijaństwie nie ma „złych faktów”, bo za wszystkim stoi Bóg. Starożytny hymn nazywa krzyż „łożem, na którym Chrystus poślubił swój Kościół”. A to znaczy, że w faktach najtrudniejszych Bóg jest najbliżej nas. Kto więc nie chce mieć krzyża, nie chce zjednoczenia z Bogiem.

### Wigilia Paschalna

To najważniejsza liturgia Kościoła, liturgia Wielkanocy, nocy Zmartwychwstania. – Powinna zaczynać się po zmierzchu. Ciemność pokazuje naszą sytuację po grzechu pierworodnym. Kościół wnosi w nią zapalony paschał, znak Chrystusa Zmartwychwstałego. Tę rzeczywistość ludzkiego ducha, tę niemoc i wszystkie nasze śmierci Chrystus opromienia swym światłem. To paradoks naszej wiary, że największy cud dokonuje się w grobie. Człowiek musi zobaczyć się w grobie, tam zapragnąć spotkania z Chrystusem i tam doświadczyć zmartwychwstania. Budda, Mahomet, Konfucjusz weszli w śmierć i zostali. A Chrystus wszedł i wyszedł żywy, dokonał Paschy, czyli przejścia. Potrzebujemy więc „pewiny” z Chrystusem, bo tylko On może nas przeprowadzić przez śmierć. ■



**Ks. Ryszard Winiarski, duszpasterz, publicysta i poeta. Od 25 lat związany z Drogą Neokatechumenalną**

Ostatnie fotorekolekcyjne spotkanie poświęcamy naszej starości. To w gruncie rzeczy **przedsięwzięcie nowego życia.**

Jak zadbać o życie? Fotorekolekcje, cz. VI

## Potem zmartwychwstanie



Na radość i życzliwość nigdy nie jest za późno. Opłatek w gorzowskim Hospicjum św. Kamila

POWIĘK: Człowiek sędziwy to skarb. 96-letni o. Medard Parysz jest kapłanem od 70 lat. Obok o. Grzegorz Romanowicz, proboszcz parafii oo. kapucynów w Nowej Soli



Horyzonty można poszerzać w każdym wieku. Kurs komputerowy dla Klubu Seniora Caritas w Cybince



– W życiu liczą się uczciwość i wiara – mówi pan Wiktor Wysocki. Urodził się w 1908 r. Dziś w szpitalu w Lubsku odwiedza go ks. Paweł Hardej



Uśmiech pokoleń. Pani Genowefa Siuda z Zielonej Góry ma 81 lat. Spośród jej pięciorga prawnucząt najmłodsza jest czteromiesięczna Nadia Lipska



Czas to dar Boga. 100. urodziny pani Marty Stefan ze Zbąszynka, która od lat należy do Żywego Różańca. Obok wnuczka Małgorzata Drzewiecka z Kosieczyna

Rodem z Wileńszczyzny

# Więcej niż palma

To dla nich tradycja rodzinna. Mieszkanki Świebodzina **wykonywają wielkanocne palmy z pokolenia na pokolenie.**

**W** tej rodzinie umiejętność wykonywania świątecznych palm nie zanika dzięki nieżyjącej już seniorce rodu Bronisławie Kamińskiej. Mieszkała we wsi Krawczuny pod Wilnem. Kiedyś tam całe rodziny siadały i robiły palmy. – Ta wieś z tego słynęła. Zresztą do dziś tamtejsi mieszkańcy wykonują palmy – zapewnia córka Teresa Makarewicz, która przez lata z siostrą Stanisławą Zahorską kontynuowała tradycję mamy. Teraz zdrowie już na to nie pozwala. Ale godnie zastępują ją córka Anna Kwaśnicka. Szukając przyczyn tej tradycji, wracamy do seniorki rodu. – Mama przede wszystkim przekazała nam wiarę. Bo bez tego to i palm by nie było – zauważa pani Stanisława.



ZDJEŃCA ARCHIWUM RODZINNE

**Największa palma Bronisławy Kamińskiej miała kilkanaście metrów. Na zdjęciu: Kiermasz Wielkanocny w 1976 r. w Zielonej Górze**

## Serce rośnie

Wytwarzanie palm zaczyna się latem. Cała palma wykonana jest z darów natury: kwiatów, zbóż i traw. – Muszą być zebrane w odpowiednim momencie. Nie mogą być przekwitnięte, bo będą się kruszyć – tłumaczy A. Kwaśnicka. – Później wszystko suszymy, a część farbujemy i jeszcze raz suszymy, aby nie spleśniało do zimy, gdy zaczynamy robić palmy – dodaje. Większość ma



ZDJEŃCA KRZYSZTOF KRÓL

**Kwiaty, zboża i trawy mocuje się za pomocą nitki. – Gwarantuję, że się nie rozleci – śmieje się Anna Kwaśnicka. W tle: Teresa Makarewicz**

kształty tradycyjne, przekazane jeszcze przez babcię z Wileńszczyzny. Ale są też własne pomysły. – Jak człowiek zrobi 20 takich samych palm, to wymyśla nowe kształty. Któregoś roku bardziej eksperymentowałam z kolorami, ale jednak najbardziej podobają mi się te tradycyjne i naturalne – mówi S. Zahorska. – Czasem człowiek się zniechęca, bo dużo czasu to zajmuje, a korzyści niewiele. Ale jak się widzi naszą palmę w kościele lub ktoś nas doceni dobrym słowem, to człowiek się cieszy i serce rośnie. I dalej chce się to robić – dodaje z uśmiechem.

## Pokolenie rodziny

Dziś świebodzinianki wykonują znacznie mniej palm. Swe umiejętności prezentują podczas „Kaziuków” w Muzeum Etnograficznym w Ochli, na Jarmarku Wielkanocnym w Zielonej Górze i na innych pokazach. – To dodatkowa pasja obok pracy zawodowej. Kiedyś było inaczej. Mama zajmowała się domem i nie pracowała, a palmy były dodatkowym źródłem utrzymania rodziny. Dziś to już niemożliwe – zauważa pani Teresa. – Ludzie

wolą kupić tańszą, chińską palmę w supermarkecie. A poza tym, niestety, coraz mniej osób przynosi do kościoła nawet te symboliczne palmy – dodaje siostra.

Pani Anna, na co dzień katecheta w Sulechowie i Kijach, nie czuje się artystką. Dla niej to kontynuacja rodzinnych tradycji. Zapewnia, że będzie je podtrzymywać. – Jestem z tego pokolenia, w którym liczy się przywiązanie i szacunek do rodziny. Niestety, dzisiejsze czasy sprawiają, że człowiek zamyka się w swoich czterech ścianach i ma coraz mniejszy kontakt z drugą osobą – zauważa.

**Krzysztof Król**

## Niedziela Palmowa

To pamiątka uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy na pięć dni przed ukrzyżowaniem. Od XI w. Kościół w ten dzień święci płamy, symbolizujące zarazem męczeństwo i triumf, a więc mękę i zmartwychwstanie Chrystusa.



**Tradycję przejmują najmłodsze pokolenie. W tym roku Wiktoria, córka Stanisławy Zahorskiej, zrobiła swą pierwszą palmę**

**NIEDZIELA  
PALMOWA.**

To święto młodych w całym Kościele. **Z okazji Światowego Dnia Młodzieży warto dostrzec też inne katolickie świąty.** Odwiedziłam więc ten najbliższy, który tuż obok nas tworzą młodzi Niemcy.

tekst i zdjęcia

**MAGDALENA KOZIOŁ**

mkoziol@goscniezielny.pl

**P**rzekraczam granicę z mieszczanymi uczuciami. W głowie kołaczę mi dawną rozmowa z ks. Uwe Aschenbrennerem, proboszczem z Guben. Mówił mi, że w ciągu roku chrzci tylko kilkoro dzieci. Parafia boryka się z problemem emigracji, brakiem przyrostu naturalnego i laickim stylem życia tutejszych ludzi. – Mimo tych problemów parafia żyje, mamy sporo grup parafialnych. Znamy się i wspieramy – podkreślał ks. Uwe. I kolejne wspomnienie: – W mojej klasie jest sześćdziesięciu uczniów. Dwudziestu trzech Polaków jest ochrzczonych i raczej praktykujących. Reszta to Niemcy. W większości mówią, że są ateistami – to słowa Kamili Lelo, uczennicy Europaschule w Guben, która

jest młodzieżowym burmistrzem Gubina.

Nie chcę poddawać się pesymistycznemu myśleniu o Kościele za Nysą. W oddalonym o 16 kilometrów od granicy Neuzelle czekają na mnie młodzi katolicy z tamtejszej parafii. Przewiduję, że będzie to dobre spotkanie.

**Polska Niemka**

Neuzelle to ładne niemieckie miasteczko. Kilka wieków wstecz był to żywy ośrodek cysterski. Po zakonnikach pozostał piękny kościół i budynki klasztorne. W jednym z nich mieszka s. Felicytas Grabas ze Zgromadzenia Ubogich Służebnic Jezusa Chrystusa. Jest jedyną posługującą tutaj siostrą zakonną. Dzięki niej dotarłam do młodych, z którymi ona spotyka się regularnie. – Trudno tutaj o wierzącą młodzież, ale ci są naprawdę wspaniałymi ludźmi – mówi mi siostra. Jej historia też jest ciekawa. Urodziła się w 1942 r. na Górnym Śląsku w Bytomiu. Jest Niemką, ale z Polski wyjechała dopiero w 1958 r. Uczyła się w polskich szkołach i dobrze mówi po polsku.

Ma stały kontakt z Polakami.

Ale to już temat na inną opowieść.



# Katolicy zza g

**Start na bierzmowanie**

Na spotkanie ze mną przychodzą Augustinus Wunder i Ricarda Reschke. Mają po szesnaście lat i są gimnazja-



– Młodzi z naszej parafii są wspaniali. Mogę na nich liczyć – mówi s. Felicytas

**Z LEWEJ: „Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym” – pod tegorocznym hasłem Światowego Dnia Młodych mogą podpisać się młodzi Niemcy z parafii w Neuzelle. Na zdjęciu od lewej: Justus Schulze, Marie Lämmermann, Augustinus Wunder, Ricarda Reschke, Maria Jonkisch, Kilian Schulze**

listami. – Wśród rówieśników mojego brata, który jest ode mnie starszy o sześć lat, było jeszcze sporo zaangażowanych młodych. Teraz niestety jest ich mniej – mówi mi Augustinus. Dlaczego? – Nie zależy im na tym – odpowiadają obydwój. Sami pochodzą z wierzących i praktykujących rodzin. – Byłem ochrzczony jako dziecko, ale do dziesiątego roku życia nie za dużo myślałem o wierze i Kościele. Momentem przełomowym było na pewno

bierzmowanie. Wtedy potraktowałem wiarę na serio – opowiada Augustinus.

Ricarda i Augustinus razem z pięcioma innymi młodymi ludźmi angażują się w życie swojej pięćsetosobowej parafii. Szukają swego miejsca w Kościele. – Przychodzę do Kościoła, bo przede

wszystkim chcę pogłębiać swoją wiarę. Pociąga mnie też wspólnota. Tutaj razem możemy się bawić i modlić. Na przykład mamy z s. Felicytas spotkania biblijne. To dla nas bardzo ważny czas, który nas buduje – mówi Augustinus. Młodzi opowiadają o czymś jeszcze. – Uczymy się mówić o Bogu i o naszej wierze. Nie zostawiamy jej tylko dla siebie – podkreśla Ricarda.

O sensie przekazywania wiedzy i wiary jest przekonany

# ranicy



jako opiekunowie na Religijne Tygodnie dla Dzieci, pomagają w pielgrzymkach, wyjazdach parafialnych, w przygotowaniu festynów, czuwać czy świąt. Triduum Paschalne, które właśnie się zbliża, przeżywają jak co roku wyjątkowo. – W Wielki Czwartek przychodzimy na czuwanie w Ogrodzie Oliwnym,

w Wielki Piątek mamy Drogę Krzyżową, a w sobotę jestem odpowiedzialny za czuwanie ministrantów przy grobie Jezusa. W niedzielę Zmartwychwstania spotykamy się o piątej rano na Mszy św. – opowiada Augustinus. To zupełnie tak jak u nas. Tyle że w Polsce raczej nie ma wspólnych parafialnych śniadań, na których wierni spotykają się zaraz po Rezurekcji. A w Neuzelle to tradycja i jedno z najpiękniejszych wydarzeń w roku.

## Razem do Taizé

– Chciałabym, żeby było nas więcej i żeby nasze spotkania nie były tylko towarzyskie, ale by łączyła nas głębsza więź i wspólne doświadczenia wiary – mówi Ricarda. Dziś spełnienie tego marzenia jest trudne. Może doświadczenia większej wspólnoty wiary i Kościoła trzeba poszukać gdzieś dalej? Katolicy z Guben zaproponowali katolikom i ewangelikom z Guben i Neuzelle oraz katolikom z Gubina wspólny wakacyjny wyjazd do Taizé. Już od kwietnia rozpoczną wspólne przygotowania. Plany sięgają jeszcze dalej. – W tym roku noworoczne czuwanie Taizé odbędzie się w Poznaniu. Wpadliśmy więc na pomysł, żeby młodzi chrześcijanie, którzy będą na niej zjechać z Niemiec, Francji czy Belgii,

zatrzymali się pod farą w Gubinie na wspólnej modlitwie – mówi Jakub Bartczak z Fundacji „Fara Gubińska”. Trwają przygotowania tego przedsięwzięcia. – To bardzo interesująca idea. Chcę pomóc w jej realizacji – mówi Daniel. W inicjatywę zaangażowała się też Kamila Lelo. – To szansa dla młodych wierzących Niemców i Polaków. Być może na tym doświadczeniu moglibyśmy zbudować jakąś wspólną relację. Mam nadzieję, że się uda. ■

**– Mam nadzieję, że przełamiemy w końcu stereotypy i przekroczymy na dobre granicę – mówi Kamila Lelo, młodzieżowy burmistrz Gubina**



komentarz

**MAGDALENA KOZIÓŁ**

mkoziol@goscniedzielny.pl

## Kościół nas wszystkich

Znam bliżej przynajmniej kilkunastu niemieckich katolików w bardzo różnym wieku. Z niektórymi z nich mieszkałam nawet kilka miesięcy. Przyglądałam się z bliska ich wierze. Na codzienną Mszę św. przemierzali nawet kilkadziesiąt kilometrów, bo Eucharystia odprawiana była każdego dnia w innej miejscowości. Moi niemieccy przyjaciele, jeśli pozostali w Kościele, to dlatego, że świadomie wybrali. Boga stawiają na pierwszym miejscu w swoim życiu.

Kiedy odwiedzam wschodnie landy w Niemczech, widzę, jakie szczególne piętno laicyzmu wycisnął tam komunizm. Pytanie: „Co to jest to białe, co kapłan podnosi na ołtarzu?” w pierwszym momencie zaskakuje, w drugim boli. A z takim pytaniem też się spotkałam w czasie jednego z polsko-niemieckich przygranicznych projektów. Ale trzeba pamiętać, że większość tutejszej ludności nie jest nawet ochrzczona. Jednak są tu także katolicy, którzy tworzą, choć małe, ale jednak żywe parafie. Czują się odpowiedzialni za swoją wspólnotę i angażują się w jej codzienność.

Spotykając się z niemieckimi katolikami, mam poczucie, że nie wykorzystujemy w pełni tego, że żyjemy tak blisko siebie. Jestem przekonana, że sporo możemy sobie dać. A podstawę mamy solidną. W końcu żyjemy w jednym powszechnym Kościele.

Daniel, tutejszy katecheta. Właśnie skończył w salce obok lekcję religii. Pod swoją opieką ma 25 dzieci, od pierwszej do dziesiątej klasy. Poza Neuzelle uczy także w Guben. – Chcę z tymi dziećmi i młodzieżą przejść kawałek drogi wiary. Przekazać jej podstawy, wiedzę i odkryć prawdziwy wymiar i znaczenie świąt, które obrosły laickimi obrzędami – mówi. Uważa, że jako katecheta powinien być przede wszystkim wierzący, pobożny i krytyczny. – Bycie nauczycielem religii wymaga nieustannego kształcenia się i pogłębiania wiedzy – przekonuje.

## Świąteczne śniadanie

Moi bohaterowie i ich przyjaciele, choć jest ich niewielu, chcą pomagać w swojej parafii. Jeżdżą

## PANORAMA PARAFII pw. św. Hieronima w Bytomiu Odrzańskim

## Oczy na dłoni

Jedni patrzą oczyma,  
inni widzą dłońmi.  
**Widzący i niewidomi  
w Bytomiu** od lat żyją  
w jednym mieście  
i w jednej parafii.

Bytomiu wspominał już w 1109 roku Gall Anonim. „Tam też cesarz po raz pierwszy przekonał się o odwadze Polaków, bo nie wszyscy jego rycerze wyszli cało z tej walki”, pisał kronikarz o ówczesnym grodzie słowiańskim, który stawiał cesarzowi niemieckiemu Henrykowi V zdecydowany opór, gdy ten szedł na Głogów. 29 sierpnia miasto obchodzić będzie 900. rocznicę tego wydarzenia. Dzisiaj średniowieczni przodkowie nie musieliby się Bytomia wstydzić. Z roku na rok miasto staje się coraz ładniejsze.

**Niewidomy sąsiad**

Chodząc po Bytomiu, trudno nie zauważyć wielu osób ociemniałych. Przyjechali tu za pracą, kiedy w 1961 r. powstała Spółdzielnia Niewidomych „Nadodrże”. Dziś w miasteczku mieszka ponad 150 niewidomych. Wielu z nich włącza się w życie parafialne. – Bez wzroku można bardzo dobrze funkcjonować w ramach duszpasterstwa ogólnego. Niewidomi chętnie też angażują się w liturgie, np. czytając Pismo Święte w alfabecie Braille'a – mówi Ryszard Dobrychłop, niewidomy radny. Proboszcz ks. Tadeusz Szewczyk jest diecezjalnym duszpasterzem niewidomych. Z niewidomymi spotyka się m.in. w czasie świąt i słynnego w całym kraju Ogólnopolskiego Festiwalu Niewidomych.

**Kultura wiary**

Festiwal to jedna z największych imprez kulturalnych w mieście. Przyjeżdżają tu wtedy niewidomi artyści z całego kraju. Kulturalnej sławy miastu przynosi także zespół Credo działający przy Zespole Szkół im. J. Wybickiego. Śpiewa w nim około 60 dziewcząt, które z dyrygentką Barbarą



**Zespół Credo ostatnio reprezentował województwo lubuskie na Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie**



**Wolontariuszki Szkolnego Koła Caritas Ewelina Bałabaś (z prawej) i Wioleta Sosnowska zbierały żywność w jednym ze sklepów na starówce**

Sidorską zdobyły już wiele nagród. – Śpiewamy też na uroczystościach szkolnych, miejskich i oczywiście parafialnych – mówi B. Sidorska. Jeszcze jedną znaną tu grupą śpiewaczą jest zespół „Wierzbniczanki”, który założyły w 1963 roku panie pochodzące z Białki Tatrzańkiej.

Szczególnym chwilom sprzyjają też takie inicjatywy, jak piesza pielgrzymka na Górę św. Anny wyruszająca na początku roku szkolnego i katechetycznego. – Za każdym razem idzie nas coraz więcej. Dołączają się nawet

wierni z Głogowa czy Zielonej Góry – mówi wikariusz ks. Marek Waściński. Ważnych przeżyć dostarczają również czuwanie przy pomniku Jana Pawła II w rocznicę śmierci Ojca Świętego czy Droga Krzyżowa, która odbywa się na ulicach miasta w Wielki Piątek.

**Magdalena Kozieł**

**Zapraszamy na Msze św. niedzielne**

Bytom Odrz.: **8.00, 11.00, 13.30, 16.00**  
Wierzbnica: **9.30**

**Zdaniem proboszcza**

– Parafia to miasto Bytom Odrzański i dziesięć wiosek. Teren miasta i sołectwa niemal idealnie

pokrywa się z parafią, dlatego wspieramy się wzajemnie z burmistrzem Jackiem Sauterem i Radą Miasta w różnych inicjatywach. Gdy jest potrzeba, z ambony czytam miejskie ogłoszenia, bo wiem, że kiedy ja będę prosił o pomoc, zawsze ją otrzymam ze strony miasta.

W naszym środowisku żyje dużo osób niewidomych. Bez problemu korzystają z życia parafialnego. Gdy jakaś starsza niewidoma osoba potrzebuje pomocy w dotarciu na przykład na niedzielną Msze św., pomagają jej w tym nasi parafialni wolontariusze. Jestem w parafii już 33 lata. Obchodziłem tu pięćdziesięciolecie kapłaństwa. Czas myśleć o emeryturze. Chciałbym, żeby przejął po mnie duszpasterstwo ktoś, kto będzie dobrze je prowadził, bo ludziom tutaj się to należy. Są naprawdę chętni do pomocy, uczestniczą w życiu parafialnym i można na nich liczyć. Zawsze dążyłem do tego, żeby parafia była rodziną rodzin. Chciałbym, by było tak nadal.

**Ks. kanonik Tadeusz Szewczyk**

Urodził się w 1934 r. w Chorzowie. W 1957 r. ukończył seminarium duchowne we Wrocławiu. Był proboszczem w Jakubowie, Koźuchowie, a w Bytomiu Odrzańskim prowadził parafię od 1977 r. Jest diecezjalnym duszpasterzem niewidomych.